BIULETYN WYDAWNICZY

KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA

PAŹDZIERNIK — LISTOPAD — GRUDZIEŃ

NUMER 4 / 1937

EPOPEJA WOJEN KRZYŻOWYCH

DZIEŁO ZOFII KOSSAK

Epopeja skończona. Epopeja o krucjatach. Ta, która dwa lata temu wyszła spod pióra Zofii Kossak: Krzyżowcy. Epopeja, której dalszym ciągiem był Baldwin IV i czasy tuż przed III krucjatą: Król Trędowaty. A teraz świat polski, świat katolicki, otrzymuje z ręki niestrudzonej pisarki ostatnią część epopei krzyżowej: Bez oręża.

Epopeja o krucjatach jest jakby mostem zarzuconym między wiarą Europy ówczesnej, głównie Europy zachodniej, a świętym miejscem, gdzie leżał krótko Zbawiciel. Z wiary w świętość, godność i nieskalaność Jego Grobu wyrosła pierwsza krucjata. Wiarą w odzyskanie Grobu Świętego żyli woje krzyżowi w pochodzie przez obce kraje, brnąc w piaskach pustyń azjatyckich, szturmując miasta, borykając się na otwartych przestrzeniach z islamem. Wiara dźwigała ich na beluardy. Wiara stawiała ich na murach Nicei, Antiochii, Tarsu, a w końcu Jerozolimy. Wiekopomny epos wiary, któremu — gdy chodzi o masy rycerskie — nie masz równego w dziejach chrześcijaństwa.

Pozostawało jeszcze żywić się Wiarą w roli obrońców, stróżów, strażników Grobu Chrystusa. Jakże spełnili krzyżowcy i potomkowie wojów Godfrydowych nowe zadanie?

Przedstawia to w barwach ciemnych znakomita autorka na kartach „Króla Trędowatego". Barwach, powtarzamy, ciemnych, lecz nie wymyślonych, barwach, że tak powiemy, nie subiektywnych, lecz przedmiotowych. Katoliczka z ducha, katoliczka z życia, wielka pisarka jest również katoliczką w twórczości. Pomijając tu jej swoisty realizm, co do

którego zdania są podzielone, stwierdzić musimy, że Zofia Kossak **chce** pisać o przyczynach tragedii królestwa jerozolimskiego nic jeno prawdę. Prawda jest naczyniem wody ożywczej, z którego wszyscy dojrzali pić mogą. Kłamstwo historyczne w jakiejkolwiek formie podane jest haszyszem, usypiającym ducha i znieprawiającym myśl ludzką stworzoną właśnie do prawdy. Zofia Kossak tę prawdę dziejową miłuje. Prawdą tą przesącza poszczególne epizody, tworzące razem wspomnianą już powieść. A prawdy tej nic obalić nie może. Z jednej bowiem strony był rzeczywiście splot tragicznych okoliczności, jak trąd króla bohatera, który umarł na dwa lata przed upadkiem Jerozolimy. Z drugiej strony jednak była słabość ducha Jerozolimitan, lekkomyślność, pyszałkowatość rycerzy, mierność wreszcie poczucia odpowiedzialności za to, co się stanie z Grobem Świętym. Ludzie okazali się zbyt przyziemnymi, aby mogli ideę katolickiej straży przy Grobie Chrystusowym urzeczywistniać z dnia na dzień, przez rok okrągły i dalej przez lat dziesiątki. Straż Grobowa zginęła albo się rozpierzchła. Wina to katolików. I tak brzmi wyrok Historii, a nie Zofii Kossak, która ten bardzo przykry wyrok tylko przełożyła na język literacki.

Od upadku Jerozolimy minęło lat kilkanaście. Krzyżowcy przebolelí tę stratę i pocieszyli się zabraniem Grekom Konstantynopola... Zeświecczeli. Stali się łowcami przygód, poszukiwaczami gotowego złota. Zjadaczami z obfitego stołu. Biesiadnikami wesołego życia.

Europa oswoiła się z faktem nominalnego już tylko istnienia królestwa jerozolimskiego.

Nie pogodzili się z tym faktem papieże, nawołując rycerstwo do nowej krucjaty. A zbuntowały się przeciw bolesnej rzeczywistości utraty Grobu, przeciw bezwładowi „dorosłego" świata — dzieci. Ich wyprawa o odzyskanie Grobu Świętego stanowi osobną, jedyną w dziejach kartę, jedyny, straszliwy czerwienią blask Wiary, jedyne, wyjątkowe wezwanie gnuśnych i zwątpiałych, płochych i wyrachowanych rodziców do Czynu, wezwanie przypłacone krwią tysięcy niewiniątek.

Wielki czyn już się nie zjawił. Mówimy o Powszechnym Czynie Rycerskim Europy. Jego miejsce zajęła wyprawa, która nie miała ani wielkiego ducha, ani wielkiego, a zwłaszcza czystego wodza i zakończyła się po chwilowym powodzeniu sromotną przegraną.

Lecz cóż to ma do tytułu najnowszej powieści Zofii Kossak „Bez Oręża"?

Jeżeli chodzi o dzieci, to nazwa pasuje bardzo dobrze. Krucjata dzieci była istotnie bezorężna. Krucjata dzieci była romantyczna lub — jak kto uważa ze względu i na pałające wielką miłością serduszka — owiana była duchem mistycznym. Nie na tej jednak krucjacie zasadza się główna myśl autorki.

Bez oręża! Czyż doprawdy ówczesny wiek XIII pozbawiony był broni rycerskiej? Owszem, aż nadto jej tkwiło w gardzielach heretyków, pogan, zwolenników monarchii rzymskiej lub obrońców wolności miejskiej w Italii. Ginęli od mieczów krótkich i długich, prostych i krzy-



wych, toledańskich, mediolańskich, damasceńskich rycerze i gmin, ginęli Prusowie i Litwini, ginął zachodni świat słowiański nad Łabą i Odrą, ginął kwiat Rusi nad Kałką. I byłoby bardzo źle w Europie, gdyby tylko ta broń pozostawała jej w ręku.

Dante, spóźniony świadek onych czasów, pisze: „Ten się rozbojem, ów urzędem pasie, Znów inny zmysły rozkoszą mozoli, Inny w gnuśności żyje i wywczasie". Ale Opatrzność czuwała nad „tą ziemską miedzą": „Chcąc oto miłość wzmóc Oblubienicy Ku Małżonkowi, który z nią wesele Odprawiał w jęku i świętej krwawicy, Pragnąc, by szła doń i ufnie i śmiele, Dwu książąt wybrał w ziemskich mężów gronie Na przewodników jej w podwójnym dziele. Jeden miał ogień seraficki w łonie, A w drugim taka mądrość się zebrała, Że od niej blaskiem cherubina płonie": Franciszek i Dominik.

„O jednym powiem", bo Zofia Kossak tylko Franciszka przedstawia w „Bez oręża".

Wiek XIII to długi, wspaniały i owocny okres apostolstwa. Od skrajnego zachodu aż do wnętrz azjatyckiego Państwa Środka ciągnie się sznur przepowiadaczy Dobrej Nowiny. Wśród nich promienieje Biedak z Asyżu. Jest to czołowa postać świeżej powieści Zofii Kossak, bo to apostoł b e z o r ę ż a.

Franciszek asyski przeznaczony był na apostoła wśród swoich. Współbraci zwoływał, z współbraćmi chadzał po ojczystej ziemi, współbraci nauczał Ewangelii, współbraci przetwarzał. Italię, pogrążoną w letargu, budził do życia duchowego. Co więcej, doskonalił. I ucząc prostoty w obejściu, łagodności w postępowaniu, miłosierdzia dla wszystkich i wszystkiego co żyje, zakładał podwaliny nowej cywilizacji — franciszkańskiej. Miał wrogów wielu, przyjaciół garstkę. Więcej sceptyków kładło mu kamienie po drodze złośliwymi uwagami, groźbą kar kościelnych, aniżeli przyjaciół usuwało mu te głazy z pochodu ewangelijnego. Wytrwał. I choć umarł w zaraniu wieku męskiego, żyje wiecznie w — rodzinie franciszkańskiej.

Ale Franciszek-Italczyk, Franciszek-romantyk miał szerszy widnokrąg, niżby to można przypuścić po jego wędrówkach umbryjskich. Zapragnął poznać Wschód. Zapragnął go nawrócić. Marzył o tym, by się móc pomodlić u Grobu Pańskiego. I pojechał na Wschód. I apostołował. I modlił się przy Grobie Świętym. I co bardzo ważna: postawił bezorężną straż grobową, która z małymi, zda się, przerwami, pełni najpiękniejszą służbę, służbę czci dogmatu Zmartwychwstania.

Z całej postaci Franciszka, tak jak ją Zofia Kossak przedstawia, bije radość. Radość dziecięca z byle czego, „z niczego" — burkną śledziennicy. Radość jego była magnesem, który ciągnął ku niemu chmurnych i rozbitych w sobie ludzi. Radość jego spiżowym jakby kręgiem wieńczyła prawdomówność. Prawdy Franciszek ani się wzdragał, ani lękał wypowiedzieć przed groźnym sułtanem egipskim. A z prawdą szła w nieodłącznym towarzystwie odwaga. Ta odwaga ocaliła go właśnie, gdy stał w obozie sułtańskim. Ona mu, że się tak wyrazimy, wręczyła list żelazny na pielgrzymkę do Jerozolimy. I jeżeli później, w dobie „niewoli" Grobu pątnicy mogli doń dotrzeć, to zawdzięczają Franciszkowi i jego synom duchowym, rycerzom nieustraszonym, chociaż b e z o r ę ż a, cichym, cierpliwym, naiwnym, maluczkim, ogromnym — jak ich wysławia Zofia Kossak w „Pątniczym szlakiem".

Jej najnowsza powieść obfituje w postacie ciekawe, mocne, dobre i złe, od których innością niezatartą odbija Franciszek. Widzimy w obrazach „Bez oręża" energicznego Innocentego III, ambitnego kardynała Pelagiusza, rycerskiego, ale romantycznego nazbyt króla Jana de Brienne, namiętną Blankę z Nawarry, nadętego trubadura Diviniego, widzimy Francuzów, Włochów, Arabów, Polaka nawet Dzierzka, widzimy dzieci i dorosłych. Oglądamy kraje Szampanii, Italii środkowej, Rzym, Wenecję, Akrę, Egipt, piramidy, Sfinksa, widzimy świat rycerski i plebeuszowski, widzimy świętych nieuków i poprzedzicieli dzisiejszej egiptologii. Zofia Kossak lubi barwne towarzystwo w świecie, który

maluje. Realizm autorki jest i tu dosadny, lecz nie wpada w przesadę. Opiera się na źródłach, nie wypływa z samej jednostronnie obróconej ku tym czasom wyobraźni. Bo to jest powieść historyczna, a więc zgodna z ogólną rzeczywistością. Z kart tej rzeczywistości XIII w. wieje tęsknota za utraconą relikwią Chrystusową, tęsknota, którą jeno w części ukoić zdoła Franciszkowa krucjata bez oręża, tęsknota, która ciągle brzmi jako pobudka do czynu, a zwłaszcza do czynów zbiorowych, by naprawdę Grób Chrystusowy zyskał wolność i wyłączną opiekę katolickiego świata.

Słowem, powieść „Bez Oręża" to z jednej strony hołd dla bezorężnej krucjaty Franciszka, a z drugiej tęskne wspomnienie o wysiłkach, by dorównać celowi, który 120 lat temu wypełnili rycerze Godfrydowi.

Jasnością treści, rozłożeniem tworzywa, piękną prostotą scen, brzemiennych w skutki dziejowe, „Bez Oręża" przymyka godnie do poprzednich utworów Zofii Kossak o krucjatach i stanowi wraz z tamtymi niezniszczalny w literaturze polskiej, a bodaj i w literaturze światowej, TRÓJKSIĄG pochodów krzyżowych, stalą ryty, krwią malowany DROGOWSKAZ tęsknot serdecznych Średniowiecza do Zbawcy i Jego ziemskiego łoża, skąd bije największy dogmat chrześcijaństwa: Zmartwychwstanie.

M. P.





NOWE KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY

Dzieci skłonne są przypisywać zwierzętom zalety ludzkie, wady zaś ich traktują pobłażliwie, tak jak swoje. Wszystko, co żywe — byleby specjalnego wstrętu nie wzbudzało — zaciekawia dziecko: od mrówki czy muszki począwszy od słonia, lwa lub tygrysa.

Pani Helena Zakrzewska, autorka lwowska, której jedna powieść ukazała się niedawno w przekładzie francuskim, ten stosunek dziecka do zwierzęcia, ufny i miłujący, przeciwstawiła stosunkowi starego górala do niedźwiedzia. Ładny temat. I pouczający. I uszlachetniający. **Ładny temat, zwłaszcza gdy ma za tło ponętne Tatry.** Ładny, bo odzwierciedla duszę dziecięcą wrażliwą na cudzy ból, duszę wyzbytą wszelkiej nienawiści i zemsty. I pouczający, powtarzamy. Maluje bowiem **życie mrukliwych, kosmatych, rzadkich gości czworonożnych w Tatrach.** I uszlachetniający temat, bo wskazuje młodzieży umiar w postępowaniu nawet z dzikim zwierzem.

Całą historię z Misiem autorka opowiedziała w tak zajmujący sposób, że już I. wydanie **„Pojednania"** w szybkim czasie się wyczerpało. Służymy wydaniem drugim. Dzieci, które nie tak dawno Misia piastowały na ręku, rozkoszować się będą opowieścią o Misiu prawdziwym, z którym nastąpiło pojednanie, ale w jakich okolicznościach, w jaki sposób — o tym już trzeba się dowiedzieć z samej książki, stosownej dla młodzieży do lat 13. Książkę zdobią prześliczne ryciny pędzla Leli Pawlikowskiej.

Dobry, kochany autor: **Kazimierz Rosinkiewicz!** Któż nie zna (cóż by to był za wstyd) jego „Hultaja", albo książki „Sam"? Któż nie słyszał świergotu jego „Starego Ćwirka"? Któż nie brał udziału wyobraźnią w jego „Wesołym Turnieju"? Któraż panienka nie snuła dzięki niemu „Złotego snu Lamikai"?

Po kilku latach milczenia ulubieniec młodzieży przypomniał się swojej publiczności — tej najmilszej — ufnej, że co „dziadzio" Rosinkiewicz napisze, będzie w „sam raz" dla niej.

Ależ ma werwę sędziwy autor! No! no! Pióro mu tylko płynie po papierze. Kto by się spodziewał w tym wieku. Talent niewyczerpany. Iskrzy się wesołością, dowcipem, pomysłem niezwykłym i — dobrocią. Jego najświeższy utwór **„Ihak, mądry osioł"** przypomina niektóre dawniejsze i dowcipne rzeczy quasi przyrodnicze. Ale bohaterem powiastki — osioł? Także coś! Właśnie coś nowego (precz z szablonem!). Właśnie rehabilitacja słuszna — a już skoro się jaki sceptyk upiera — przemyślna. Lecz czy wolno nam wyjawiać naprzód, jakim albo czego stał się bohaterem luby Ihak, długouch? Czy nie zepsulibyśmy smaku młodocianym (do lat 13) czytelnikom, gdybyśmy na tym miejscu szczegółowo zdali sprawę z rozważań osiołka? Tak często po sądach świadkowie powołują się na tajemnicę służbową,

że i my, w roli sprawozdawców dyskretnych, nakazać sobie musimy milczenie, nie wyjawiając, w czym to mógł być mądry ów czworonożny, **długouchy woźny w zakładzie „Miłosierdzie".**

Nareszcie doczekaliśmy się porządnej powieści przedhistorycznej. Czas był wielki. Tyle grobów rozkopuje się corocznie. Tyle cennych lub tajemniczych przedmiotów znajduje się w mogiłach. A żadnego (ściśle: prawie żadnego) odgłosu o tym w literaturze powieściowej. Na szczęście prehistoria nawiązała kontakt z beletrystyką, nie! to **beletrysta sięgnął do wyników prehistorii i otworzył niejako drogę do dalszych kontaktów.**

Pani **Bronisława Steinowa,** autorka powieści **„Kamiennym toporem"**, od razu w tytule zaznacza, o jaki okres przedhistoryczny jej chodzi. Proszę sobie jednak naprzód wyobrazić niebanalną przygodę kilku chłopców z Krakowa: znaleźli się w jednej chwili — co prawda cali i żywi — w obliczu swych „naddziadów", czy „praszczurów" z epoki krzemiennej. Jak tam trafili? Zasłaniamy się znowu „tajemnicą służbową". Dość, że byli, wiedzieli, no i wiele, nader wiele, z tego do naszej skarbnicy wiedzy uszczknęło się szczęśliwie. Poznaliśmy na koniec naszych praojców i pramatki, naszych prawujów i praciotki, poznaliśmy ich w różnych okolicznościach życia: w domu i w lesie, w jaskini i nad wodą, przy ognisku i na łowach, w pokoju i walce. Przyjrzeliśmy się ich odzieży, ich jedzeniu, ich hodowli. Współczuliśmy z nimi w czasie pogrzebu. Widzieliśmy trudy i znoje ich życia; groza, która padała na ich umysły, i nas mimowolnie ogarniała. Niebezpieczeństwo, które ich było udziałem, pragnęlibyśmy uchylić, zażegnać. I polubiliśmy tych biednych, bełkotliwych mieszkańców puszcz i jaskiń — bo to byli, jak i my, ludzie walczący o byt, tylko jeszcze ciężej, gdyż bez światła Wiary i Nadziei. Mali krakowianie zaczęli co prawda próbę ich... oświecania w wierze. Cóż kiedy — trzask! prask! — no i znaleźli się oni, a wraz z nimi i czytelnicy, w XX wieku.



Rzadko kiedy kto napisze tak sumiennie i z takim nakładem wiedzy, i takim przejęciem się samym tematem książkę dla młodzieży (do lat 16) jak autorka, pani Bronisła-

wa Steinowa. Dotychczasowe jej powieści (o ś. Zycie i „Irka") stosują się głównie dla dziewcząt. Ta zaś powieść ma za głównych bohaterów chłopców. Ależ i w prehistorii pracują kobiety, i one rozkopują mogiły, i one dają nam poznać życie pradawne, więc kto wie, może która z młodziutkich czytelniczek zapali się do tego działu nauki i powiększy kiedyś grono prehistoryczek.

O wartości książki nie może być dwóch zdań. **Prof. Józef Kostrzewski, powaga w rzeczach prehistorii, oświadcza w „Słowie wstępnym", że powieść podaje prawdę, gdy chodzi o użytek i zwyczaje ludzi,** tylko oczywiście wątek powieściowy wzięty jest z wyobraźni. Ilustracje uzmysławiają dobrze ówczesną epokę.



Nasza marynarka wojenna rośnie. Nasza flota handlowa rokrocznie się powiększa. Mamy już kilka tysięcy marynarzy. Mamy porty własne. Morza i oceany są przed nami otwarte. Transatlantyki polskie łączą stary świat z nowym. **Otwarte też jest pole dla naszej literatury morskiej.** I to bez względu na charakter: naukowy, wojskowy, dydaktyczny, beletrystyczny. Jak pojawiła się od niedawna nieznana przedtem literatura lotnicza dla młodzieży (przypominamy choćby książkę H. Szołdrskiej „W ogniu i w locie"), tak wynurzyła się „z nicości" **polska literatura marynistyczna.**

Chodziłoby przede wszystkim o Bałtyk. Nazywają Włosi Adriatyk „mare nostrum", podobnie i my powinniśmy mówić o Bałtyku jako o „morzu naszym", ażeby oswoić się z tym, że innego morza nie posiadamy i to morze powinniśmy zużytkować i wyeksploatować pod każdym względem, nawet dla legend, dla powieści, dla poezji.

Literat, **poeta i prawdziwy marynarz p. J. B. Rychliński** bardzo żywo skreślił opowieść historyczną p. n. **„Skarbiec Bałtyku".** Rzecz się dzieje w r. 1631. Były to czasy przełomowe dla marynarki polskiej. Wojna się wtedy toczyła między cesarzem niemieckim a królem szwedzkim Gustawem Adolfem. Polscy marynarze brali też w niej udział. Autor barwnie kreśli ich hart, ich żądzę przygody i patriotyzm; **postacie są rubaszne, ale prawdziwe, tętniące życiem, żywiołowe, warte przekazania potomnym,** nawet w tej formie fikcyjnej.

Opowieść „Skarbiec Bałtyku" ani na chwilę nie znuży chłopców (do lat 14), mających pociąg do wody, wielkiej wody. Odpowiednia jest na **skromniejszy podarek gwiazdkowy**, względnie jako dodatek do droższej książki „lądowej". Lądowych zaś książek mamy wybór przeobfity. Dość przejrzeć niniejszy „Biuletyn" π.

ZMARŁA DZIELNA ŁOWCZYNI MOTYLI

Bolesna wiadomość o śmierci Michaliny Isaakowej doszła nas w chwili, gdy otrzymaliśmy pierwsze zaledwie egzemplarze jej książki z drukarni. Krótki komunikat prasowy donosił, że gdzieś nad brzegami Amazonki uległa febrze dzielna „Łowczyni motyli".

Przedziwny był to człowiek. Po śmierci męża, słynnego polskiego entomologa, spełniając jego życzenie jedzie do Południowej Ameryki, by dalej łowić owady, i wzbogacić nimi później, jakże jeszcze ubogie, ojczyste zbiory. Postanowienie swoje przeprowadza cicho, bez rozgłosu i subwencji. A była to rzecz niełatwa. By przekonać się o tym, wystarczy sięgnąć do jej książki. Odwagą swoją wprawiła w podziw nawet Fiedlera, który zszedł odwieczne lasy Kanady i Brazylii, potrafi więc ocenić trud i dzielność. „Wdzierała się w mroczne puszcze tam, gdzie nawet uzbrojony mężczyzna chadzał niechętnie". Sama jedna — bez broni — w puszczy i to o każdej porze: o zmierzchu, podczas strasznej tropikalnej burzy, na ścieżkach dzikich zwierząt. Przeszła to wszystko, przetrwała. Fiedler parę lat później, podczas pobytu swego w Brazylii, wszędzie natrafiał ślady... legendy o niej. Bo ta niezwykła niewiasta podbiła jeszcze serca i to nie tylko polskich osadników, ale kaboklów i innych.

Po powrocie do Ojczyzny objeżdża kraj, pokazuje swoje zbiory, wygłasza odczyty, kończy swoją książkę. Wreszcie z początkiem tego roku wyjeżdża ponownie, tym razem nad brzegi Amazonki i jej dopływów, tam gdzie „ryby śpiewają w Ukajali". Wydawca otrzymał w tym czasie od autorki list. Zapytuje się w nim, kiedy ukaże się jej książka, wspomina, że pracuje nad nową, tylko że przeszkadza jej w tym zabójczy klimat.

„Pod względem bogactwa przyrodniczego spodziewam się świetnych rezultatów, o ile zdrowie zwycięży trudności klimatyczne ujemnie działające na organizmy Europejczyków.

„Obecnie w Manaos — kończy się pora zimowa, która polega na tym, że co dzień po kilka godzin pada ulewny deszcz, a resztę dnia upał dochodzący do 35° R w cieniu, stąd wynikająca szalona wilgoć w powietrzu przyczynia się do reumatyzmu, zapalenia stawów i różnego rodzaju malarii. Mam tego wszystkiego po trochu, po kilku tygodniowym zaledwie pobycie".

Dzielną tę niewiastę, która tak mało dla siebie wymagała, która nikomu nigdy na nic się nie skar-



żyła, trawiła mimo całej radości pracy tęsknota za Polską. W którymś miejscu swej książki wspomina autorka, że robiąc obrachunek z pierwszego roku wyprawy, skarciła się surowo za marnotrawienie czasu: podczas pobytu w Rio de Janeiro za często wychodziła na brzeg oceanu, wpatrywała się w dal, bo wydawało się jej, że fale bijące o brzeg, zbliżają ją do Ojczyzny.

„Polka w puszczach Parany" dochodzi do rąk czytelnika polskiego już po śmierci autorki. Książkę tę, to sprawozdanie dzielnej kobiety z pracy dla Polski — przyjmijmy serdecznie.

IDŹMY SZUKAĆ POLSKI!

Na łamach „Prosto z Mostu" doszło do ciekawej wymiany zdań, między krytykiem a autorem. Powód dała powieść J. Strzembosza „Radosna twórczość". Prof. Wincenty Lutosławski podkreślając wysoką wartość powieści, zarzucił autorowi, że za czarno, zbyt jednostronnie oświetla rzeczywistość polską, że nie widzi w niej momentów jasnych, których mimo wszystko nie brak. W końcu wezwał autora „Pożyczki zagranicznej" i „Radosnej twórczości", by w następnych tomach „opisał owocną i twórczą pracę szarych ludzi, nie dbających o reklamę, i nie skarżących się, że im duszno w Polsce, choć im także są dobrze znane przykłady stanowisk urzędowych, zajmowanych przez niewłaściwe osoby, i nadużyć popełnianych przez chrzczonych a czasem i niechrzczonych geszefciarzy".

„Jeśli mam słuszność, niech to autor szlachetnie przyzna w liście do redakcji a cześć moja dla jego niepospolitego talentu, jeszcze wzrośnie i zostanie z całym entuzjazmem wyrażona w recenzji tomu trzeciego".

Odpowiedź p. Jana Strzembosza przyniósł nr. 52 „Prosto z Mostu" w artykule pt. „W sprawie radosnej twórczości. List otwarty do prof. W. Lutosławskiego". Drukujemy z niego kilka wyjątków:

„... „Dzieje dziesięciolecia" w założeniu swoim nie są powieścią na wzór tradycyjnego romansu psychologicznego. Rozmyślnie usunąłem z nich ciągłość narracji i fabule powieściowej wyznaczyłem miejsce trzeciorzędne. Realia ująłem zgodnie ze stanowiskiem Rodin'a, że jedynie prawdziwą jest sztuka. (**C'est l'artiste qui est véridique et c'est la photographie qui est menteuse.** — L'Art. str. 86). Punkt ciężkości starałem się przesunąć na zagadnienie głębokich przeciwieństw współczesnego świata. Na jego rozdarcie polityczne, gospodarcze, duchowe. Stąd konstrukcja fragmentaryczno-kontrastowa, moim zdaniem, jedynie odpowiadająca treści zamierzenia. Stąd również zgęszczenie kolorów, ich nasycenie czasami ponad normalne. Być może, że w rezultacie obraz wydaje się nieco za jaskrawy, jak mi to Pan Profesor zarzuca. Jestem jednakże głęboko przekonany, że dla wiernego wyrażenia współczesności potrzeba barw nieporównanie ostrzejszych niż te, których użyłem".

„A teraz sprawa ostatnia i najważniejsza zarazem: sprawa Polski. Porozumiejmy się od razu: której Polski? Zamęt pojęć jest bowiem dziś tak wielki, że to, co dotąd wydawało się jednolite i proste, obecnie jest dla nas wirującą mgławicą".

„... Dwa pierwsze tomy „Dziejów" dotyczą po prostu innej Polski, niż ta o której mówić będą dwa następne. Słowa Jacka Białyni żegnającego się na dworcu warszawskim z księdzem Świetlikiem: „idźmy szukać Polski" — stanowią punkt zwrotny w całej koncepcji utworu. Aby dojść do nich, musiałem napisać dwa tomy, a chcąc je należycie rozwinąć i wyjaśnić,

potrzebuję jeszcze dwóch dalszych. Czy będzie w nich miejsce dla „dziarskich lotników" i „przedsiębiorczych ziemian", o których Pan Profesor zapytuje? Nie wiem. Ale to wiem z pewnością, że będzie w nich wiele miejsca dla ludu polskiego i jego roli w nowoczesnej Polsce. Pragnę tu mówić o tej innej Polsce, która jest Polską milionów. Która wczoraj walczyła o swe materialne granice, a która dziś walczy o swoją treść duchową. Zależy mi nie tylko na wypowiedzeniu słowa Polska, ale — w równej mierze — na jego uzupełnieniu: jaka Polska. To są rzeczy nie łatwe. Wiem o tym. Ale tylko rzecz trudna w sztuce jest rzeczą wartościową".

„I nie tylko w sztuce. Trudne i dalekie jest wszystko, o cokolwiek warto się pokusić. Miarą wszelkich wartości jest skala naszego wysiłku. **Niech też te słowa rozstrzygną, czy jestem pesymistą. Czy w mojej ocenie współczesnej rzeczywistości polskiej kieruję się brakiem wiary w siły i żywotność Narodu**".

KATOLICKI FUNDUSZ WYDAWNICZY

Pożyteczna nad wyraz instytucja, założona z inicjatywy Duchowieństwa diecezyj wileńskiej i pińskiej, rozwija się bardzo pomyślnie. Nowe zgłoszenia napływają ze wszystkich dzielnic i ze wszystkich sfer publiczności łaknącej książki, a zwłaszcza beletrystyki dobrej i taniej.

W kończącym się obecnie roku uczestnicy „Funduszu" otrzymali w trzech przesyłkach dziewięć tomów nowości powieściowych pierwszorzędnych autorów polskich i obcych. Oto ich wykaz:

G. Le Fort **„Papież z getta"**. Powieść.

W. Miłaszewska **„Stare Kąty"**. Powieść.

W. Miłaszewska **„Święty wiąz"**. Powieść.

J. Strzembosz **„Radosna twórczość"**. Powieść.

M. Rudnicki **„Żydzi"**. Powieść.

Z. Kossak **„Bez oręża"**. Powieść. (2 tomy).

J. Marlicz **„Dzicy ludzie.** Nowele.

H. Zakrzewska **„Płomień na śniegu"**. Powieść dla młodzieży.

Cena wszystkich tych książek, liczących razem stron ca 2 700, wynosi zł 36,—. Uczestnicy „Funduszu otrzymali je za zł 24,—!

Na rok przyszły układany jest obecnie z kierownikami „Funduszu" plan dalszej działalności, która będzie wyjątkowo interesująca, gdyż obejmie między innymi plon Wielkiego Konkursu Jubileuszowego Księgarni Św. Wojciecha.

Przypominamy, że adres Katolickiego Funduszu Wydawniczego brzmi: Wilno, ul. Dominikańska 4. Wpłaty miesięczne wynoszą zł 2,—.

EGOIZM WE DWOJE

Lekkość stylu. Wdzięk słowa. Prostota wyrażeń. Jasność myśli przewodniej. Plastyka osób. Dużo życia i o życiu. Aktualność nieprzemijalna. Zagadnienie dogłębne.

Cóż mamy więcej powiedzieć o najświeższej powieści pani Suryn-Wyczółkowskiej? I wystarczałoby to najzupełniej dla miłośników zeszłorocznej książki tejże autorki p. n. „Jego kobiety", gdyż kto tamto poznał, musi się zabrać do „Egoizmu we dwoje" jako dalszego ciągu „Kobiet" — pana Burki. Ale nie wszyscy znają rodzaj twórczości pani Suryn-Wyczółkowskiej, spróbujemy więc powiedzieć cokolwiek o samej autorce.

Pani Suryn-Wyczółkowska jest pisarką wpatrzoną w nowoczesne życie miejskie. I nie tylko wpatrzoną; biorącą w nim udział wydatny, dzięki czemu sylwetki jej bohaterów i bohaterek nie są kreślone z mocy wyobraźni, lecz z naocznego widzenia. Nie są to — dodajmy zaraz — postaci „tezowe", wykoncypowane według pewnych tez, lecz dotykalne, żywe, takie, o które się kiedyś otarliśmy, które mniej lub więcej znamy.

Pani Suryn-Wyczółkowska pisze w formie bardzo nowoczesnej dla świata nowoczesnego, zwłaszcza dla szerszego świata inteligencji, która naśladuje „dziesięć tysięcy wybranych", owe szczyty mieszczaństwa, zamkniętego w sobie.

Autorka „Egoizmu we dwoje" nie waha się poruszać spraw drażliwych. Uważa — i naszym zda-

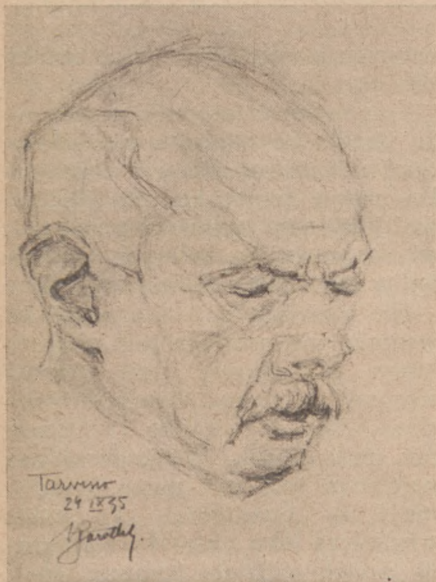
niem słusznie — że nieporuszanie tych spraw w prasie czy książce byłoby godzeniem się na rozprzężenie moralne, które panoszy się właśnie na wdzięcznym terenie utajania zepsucia. Wszystko zależy od taktu pisarza. Powieściopisarz nie jest ani anatomem ani fizjologiem. Pisarz nie kreśli słów na ślepo, lecz ma przed sobą tłum niewidzialnych przyszłych czytelników, których chce zadowolić. Sposób, jaki po temu obiera, od niego zależy. Odpowiedzialność, jaka wynika ze sposobu przedstawiania rzeczy drażliwych, na nim ciąży.

Pani Suryn-Wyczółkowska jest świadoma tej odpowiedzialności. Nie tuszując samych faktów, unika wałkowania szczegółów drażliwych. Fakty drażliwe są dla niej jakby odskocznią ku faktom jasnym, a przede wszystkim ku faktowi trwałej, przez trwałość zaś szczęśliwej rodziny. Obie książki pani Suryn-Wyczółkowskiej poświęcone są rodzinie: w „Jego kobietach" widzimy zburzenie gmachu jednej rodziny a założenie ogniska drugiej. W „Egoizmie we dwoje" jesteśmy świadkami naprawy gmachu jednej rodziny i przywrócenia ogniska rodziny rozbitej. Zwycięstwo rodziny odbywa się w obu wypadkach drogą naturalną, drogą tęsknot i pożądań nie ściśle zmysłowych, lecz powiedzmy po prostu ludzkich. Specjalnego naginania do tezy o nierozerwalnej rodzinie nie ma. Tak jak przedstawia p. Suryn-Wyczółkowska powrót p. Burki do żony i znormalizowanie stosunków rodzinnych Maćka i Basi — być mogło i bywa, i to jest największe zwycięstwo rodziny, a nie złuda powieściowa.

Książki p. Surynowej-Wyczółkowskiej są lekturą zdrową, przyjemną, lekką. Po najcięższej pracy umysłowej czytając je doznajemy odpoczynku. Po przebytych zmartwieniach w trakcie lektury tych książek doznajemy ulgi, spokoju i radosnej świadomości, że szczęście jest możliwe, możliwe!!

J. L.

O REWIZJĘ NASZYCH DZIEJÓW



K. M. Morawski

Naród wolny musi zdobyć się na odwagę i spojrzeć w oczy prawdzie historycznej. Hodowanie urojeń i zakłamania może przynieść następstwa tylko najgorsze.

Stoimy przed wielką rewizją poglądów na nasze dzieje. Nowa *polska* nauka wykrywa coraz częściej istotne przyczyny największych zdarzeń z przeszłości Polski. Odkrycia te są tak niezwykłe, że wielu ludzi przywykłych do szablonowego myślenia nie chce im wierzyć, choć prawda jest nieraz oczywista a analogie ze współczesnością wprost się narzucają.

Podobnie ma się sprawa ze „Źródłem rozbioru Polski". Praca K. M. Morawskiego wywołała rzadki rozgłos. Z repliką na łamach „Kwartalnika Historycznego" wystąpił prof. Konopczyński. A teraz, przed kilku tygodniami byliśmy świadkami dalszego etapu tej dyskusji. Tym razem toczyła się ona w Krakowie. Najpierw w dostojnych murach Akademii Umiejętności, potem w krakowskim oddziale Towarzystwa Historycznego. Tu na stanowisku przeciwnym tezom dr Morawskiego stanęli prof. Konopczyński i gen. Kukiel.

Zdaniem prof. Konopczyńskiego nie wolno przede wszystkim utożsamiać lóż 18 wieku z lożami wieku 19-go. Pierwsze były politycznie nieruchawe (ot taka — jak to się wyraził Askenazy — „próżniacza, *bezcelowa* pańska rozrywka"), drugie zdobyły decydujący wpływ na politykę świata. To jedno. Po wtóre żydzi nie odegrali w masonerii z doby rozbiorów żadnej roli, bo ich po prostu (tak twierdzi przynajmniej prof. Konopczyński) do lóż nie dopuszczano.

Argumenty te nie przekonały autora „Źródła rozbioru Polski". P. Morawski wykazał w dyskusji, że ma dostateczne podstawy, aby od swoich założeń nie odstąpić. Z jego kontrargumentów podajemy jeden.

W dziele naczelnego historyka lóż niemieckich Wolfstiega (Die geistigen, sittlichen und ästhetischen Werte der Freimaurerei, Berlin (1922) str. 40—41) znalazł nasz uczony ciekawą wzmiankę, która

(Dokończenie na str. 18-ej)

IZRAEL JEGO PRZESZŁOŚĆ JEGO PRZYSZŁOŚĆ

„Izrael wierzgnął"... Te słowa Pisma świętego znakomicie malują zachowanie się Izraela w przebiegu stuleci. Istotnie Izrael wierzgał przeciwko Jehowie podczas wędrówki na pustyni. Wierzgali przeciw Staremu Zakonowi królowie izraelscy i judzcy, nawet najznamienitsi. Wierzgali przeciw Nowemu Zakonowi faryzeusze i herodianie. Wierzgał przeciw cesarzom rzymskim motłoch żydowski. Wierzgali przeciw porządkowi społecznemu Żydzi: Marx, Engels, Liebknecht. Najefektowniejsze wierzgnięcie Izraela nastąpiło w r. 1917, kiedy to od wierzgnięcia rudego rumaka żydowskiej komuny stratowana została liberalna republika rosyjska i zapanował bolszewizm. To było ostatnie, strasznie złośliwe i na dziesiątki lat pamiętne wierzgnięcie Izraela.

Wierzganie Izraela to innymi słowy jego niezmierna **krnąbrność, niedosyt, niepokój, bunt, złość i przeciwstawność wszystkiemu, co nie jest jego krwi i jego ciała.** Stąd naturalnie wynikają niesnaski, zatargi, rzezie, krwawe wojny jako wyraz nienawiści sprowokowanej przez wierzgającego Izraela wśród ludności nieżydowskiej.

Wszystko to opisuje w pierwszej części swego dziełka p. de Vries de Heekelingen, Flamand z pochodzenia, a więc mąż spokojny, zrównoważony, sprawiedliwy, lubiący na sposób Anglosasów każde twierdzenie popierać faktami, a na wiarogodność faktów wskazywać w porządnie zestawionych przypisach tudzież obfitej bibliografii.

Cóż mówi ostatecznie o stosunku Izraela do narodów nieżydowskich? Jakiż przedstawia wniosek? Do czego koniec końców dochodzi? **Problemu żydowskiego — powiada p. de Heekelingen — dotąd w świecie nie rozwiązano, ale...**

Nie rozwiązano... Czujemy, że wspomniany problem jest głazem, który podźwignąć jest ponad siły całych stuleci i całych narodów. Nie rozwiązano... Opada nas melancholia. Wstępuje w nas najgorsza jaka być może świadomość — bezsilności. **To autor oświadcza jako historyk.** Następuje jednak nadzieją tchnące „ale". I oto zaraz dalej **autor już jako polityk oznajmia, że jednak problem żydowski jest rozwiązalny.**

Rozwiązalny! Jakże radośnie brzmi to słowo w naszych zwłaszcza uszach, uszach Polaków, którzy ze sprawą żydowską borykamy się i borykamy od lat dziesiątków. Rozwiązalny! Problem żydowski rozwiązalny!! To już nie samo hasło do walki z zalewem żydowskim, ale stwierdzenie, że ta walka wyda plon owocny i ostateczny.

Preliminaria rozwiązania tej ciężkiej sprawy czyli wstęp do niego nie jest wcale zachęcający. Autor bowiem „Izraela" podchodzi od strony ...Talmudu, księgi, która stanowi stek zabobonów, dziwactw, a co najgorsze, nienawistnych uprawnień Żydów względem nie — Żydów. Jaskrawe po temu

przykłady czytelnik znajdzie w „Izraelu". Ale właśnie Talmud poucza, jak nie sposób lepiej, że Żydzi muszą być ze społeczeństw chrześcijańskich wyobcowani. **Żydzi muszą być sami, a skoro** — taka jest moja osobista konkluzja, **znajdą się między sobą tylko, na wolności, Talmud, księga wygnania, Talmud, księga przeciwstawności, Talmud, księga przebaczenia dla wszelkich zbrodni żydowskich popełnionych na obcych, straci powagę, straci żywą treść,** którą się karmi rzesza żydowska. Ale dopiero wtedy — powtarzam — straci Talmud treść żywotną i aktualną, gdy Żydzi z rozproszenia zjednoczą się na swojej ziemi.

W sukurs tezie autora, iż **sprawa żydowska jest rozwiązalna,** przychodzi syjonizm, marzenie, nie! więcej niż marzenie: dążenie do własnego państwa na starej ziemi. I tu autor maluje pokrótce dzieje syjonizmu i zadomawianie się Żydów w Palestynie.

No, dobrze, ale Arabowie... Wiem — odpowiada autor — że Arabowie zwalczają Żydów, znam ten antagonizm, mimo to jednak... I tu następują argumenty publicysty, które nas uspokajają co do przyszłości Żydów w Palestynie.

„Izrael", pióra p. de Heekelingen, jest bardzo zgrabnie ułożonym kompendium kwestii żydowskiej od lat najdawniejszych do dzisiaj. Talmud wyjaśniony w nim i ilustrowany w znamiennych ustępach. Syjonizm jako ruch ideowy i syjonizm przy pracy — oto jakby preludium rozwiązalności sprawy żydowskiej. **Wartość dzieła p. de Heekelingen podnosi przedmowa prof. Ludomiła Czerniewskiego.**

H. DE VRIES DE HEEKELINGEN

IZRAEL

JEGO PRZESZŁOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ



Jest to daleko więcej niż przedmowa: jest to znakomicie skreślony szkic rozwoju sprawy żydowskiej w dawnej Polsce, również z przypisami. Nic dotychczas nie dawało takiego jasnego pojęcia o Żydach w Polsce przedrozbiorowej jak właśnie ten plastyczny skrót.

Kto chce poznać przebieg sprawy żydowskiej w całości, a nie obarczać zanadto umysłu szczegółikami; kto pragnie wyrobić sobie pogląd na stosunki Izraela ze światem nieżydowskim; kto wreszcie jako młody publicysta, działacz społeczny lub kapłan musi z konieczności poznać jądro sprawy żydowskiej, ten w znakomicie skrojonym dziełku p. de Heekelingen znajdzie niezastąpionego informatora. **H. T.**

Dokończenie artykułu p. t.
O REWIZJĘ NASZYCH DZIEJÓW
ze str. 15.

mówi dobitnie, jaki to był skład lóż masońskich z końca 18-go wieku:

„...Tej niedzieli — pisze mianowicie przytoczona przez Wolfstiega **„Daily Post"** z 12 września 1732 — około godz. 2 po poł. odbyło się w oberży pod Różą w Cheapside posiedzenie wolnych i przyjętych mularzy, gdzie w obecności kilku braci wysokiego stopnia, i to zarówno żydów jak i chrześcijan, przyjęty został do bractwa p. Ed. Rose. Pomiędzy przyjmującymi braćmi był mianowicie p. Daniel Delvalle, znany żydowski kupiec tabaczny jako Mistrz, dalej kapitan Willmot i inni, wszyscy nader wystawnie ugaszczani, tak że wieczór ten spłynął w sposób nie uwłaszczający obyczajności chrześcijańskiego szabasu (!)".

Tak było w Anglii, a dlaczego podobnie nie mogło być w tym czasie i w Polsce? Przecież dziś gromadzi się coraz poważniejsze dowody na to, że masoneria w ogóle wyrosła z ducha żydowskiego. Cytujemy znowu Wolfstiega:

„...W rytualistyce (masońskiej — dop. nasz) zmieściło się tyle pierwiastków wywodzących się wprost z kabały, czy przynajmniej z żydo-aleksandryjskich i żydo-arabskich spekulacyj, że ci wstępujący do lóż żydowskich bracia... czuli się z pewnością niebawem jak u siebie w domu."

Padły jednak podczas dysputy krakowskiej zarzuty dotyczące strony metodycznej dzieła Morawskiego.

„Proszę o dowody" powiedział prof. Konopczyński. Autor nie poskąpił ich, przytoczył przecież tyle w swojej książce, odnajduje stale nowe, bo masoneria to teren dotychczas nie tknięty przez naukę, a kto wie, czy nie... nietykalny. A jednak nie są to zawsze dowody bezpośrednie. Autor musiał się niekiedy oprzeć na dowodach pośrednich. Jest to zupełnie zrozumiałe ze względu na przedmiot badań. Słusznie o tym pisał na marginesie tej dyskusji „Warszawski Dziennik Narodowy":

„...Masoni byli dość ostrożni, by zniszczyć kompromitujące akty i listy. Dlatego tu łatwo stosunkowo można wystąpić z zarzutami w dziedzinie badań masonerii i zażądać udokumentowania twierdzeń. ...Masoneria pracowała w żywym ciele społeczeństw i dlatego też w życiu społeczeństw, w działalności znaczniejszych osobistości musi się szukać podstaw do konstrukcji historycznej."

Dyskusja krakowska znalazła swój oddźwięk i w prasie. Zabrały w niej głos najpoważniejsze dzienniki polskie. I tu od razu zaznaczyła się wyraźnie „linia podziału", za i przeciw. Z głosów tych nie trudno wyłowić już nie odgłosy ale wprost okrzyki przedziwnej radości. Znalazły się przecież pisma, i to nie tylko żydowskie, które wszem wobec poczęły głosić „pogrom poczytnej książki", które nawet odbierały jej „znamię naukowości". Wtórowali oczywiście temu żydzi z „Nowym Dziennikiem" na czele.

Tak w pobieżnych rzutach wyglądała dysputa krakowska i jej oddźwięk w prasie. Autor „Źródła rozbioru Polski" pracuje obecnie nad ostateczną odpowiedzią, którą umieści w „Kwartalniku Historycznym".

CZASOPISMO I KSIĄŻKA

—

CO TRZEBA WIEDZIEĆ O MIESIĘCZNIKU TĘCZA



Przede wszystkim trzeba wiedzieć to, że czasopismo „Tęcza", wydawnictwo Księgarni św. Wojciecha, wchodzi od 1-go stycznia 1938 w jedenasty rok swego istnienia (jeśli liczyć formalnie — w dwunasty rok istnienia, ponieważ 1-y zeszyt „Tęczy" ukazał się 19-go listopada 1927 roku).

„Tęcza" jest więc pismem dawnym, które przetrwało niejedną próbę i sprostało niejednej trudności. Życie kulturalne społeczeństw powojennych, a zwłaszcza życie kulturalne Polski, jako narodu, który po długiej niewoli dorwał się do pracy — nie stało w miejscu. Ostatnie dziesięciolecie obejmowało wiele, bardzo głębokich zmian i przeobrażeń. W próbach wielu doświadczeń kształtowało się oblicze kultury polskiej, a proces ten nie jest jeszcze zakończony.

„Tęcza" była jednym z tych pism, które dotrzymywały i dotrzymują kroku rozwojowi kultury polskiej. Nie jest pismem statycznym, jest pismem żywym. W ciągu całego okresu swego trwania przechodziła liczne zmiany i przeobrażenia, zależne od potrzeb czytelników, którym służy.

Forma więc i typ pisma, jakim jest dziś „Tęcza" — ustalona została przez doświadczenia lat dziesięciu i stanowi najodpowiedniejszą lekturę periodyczną dla inteligencji katolickiej, posiadającej zainteresowania kulturalne.

„Tęcza" jest miesięcznikiem katolickim, pismem przeznaczonym

dla sfer inteligentnych i organem poświęconym przede wszystkim sprawom kulturalnym: naukowym, literackim, artystycznym. Wszystkie elementy charakterystyczne nie łatwo jest zespolić w piśmie w ten sposób, aby każdy jego numer był **poważny**, a jednocześnie **żywy**, aby mówił o najważniejszych sprawach a zarazem był **ciekawy**. aby utrzymując właściwą miarę — przepojony był dynamiką, wiarą i optymizmem.

I jeszcze jedno — „Tęcza" przy tym wszystkim tak jest pomyślana, żeby stanowić właściwą lekturę **dla całej rodziny** z warstwy wykształconej. Nie wahając się mówić o wszystkich, nawet najdrażliwszych sprawach, czyni to w sposób otwarty, ale powściągliwy i taktowny. Nie uchylając się od podejmowania tematów wywołujących dyskusje, a nawet zaognienia — stara się jednocześnie wyjaśnić przyczyny społecznych nieporozumień i zachęcać do pojednania. **„Tęczę" dać można do rąk każdemu.**

Wydawnictwo książek Księgarni św. Wojciecha ma w miesięczniku „Tęcza" niejako uzupełnienie swojej pracy wydawniczej. Tak pomyślane pismo jest dopełnieniem książki, która z natury rzeczy nie może obejmować wszystkich zagadnień aktualnych. Czyni to dopiero pismo periodyczne, stale, co miesiąc podające przegląd najważniejszych zdarzeń w dziedzinie nauki, literatury i sztuki.

Zresztą „Tęcza" już nawet zewnętrznie podobna jest do książki, choć równocześnie nie przestaje być żywym, tętniącym aktualnością pismem. Przez swój format jednak, przez swą objętość, a zwłaszcza przez swą treść sprawia — że każdy jej zeszyt stanowi odrębną całość, którą **można zatrzymać w bibliotece domowej na stałe i powracać doń z korzyścią nawet po długim czasie.**

*

Skoro wspomniało się o tym, że dzisiejsza „Tęcza" ukształtowana została przez doświadczenia i próby — warto w zarysie podać opis numeru pisma.

Każdy numer „Tęczy" składa się z 88 stron wielkiego formatu książkowego, ujętych w czterobarwną okładkę. Z tych 88 stron, osiem stron drukowanych jest w dwóch kolorach (w roku 1938 redakcja wydrukuje dwubarwnie 12 dzieł graficznych najwybitniejszych artystów świata); dalej 16 stron drukowanych jest techniką wklęsłodruku (rotograwury), resztę zaś numeru odbija się techniką zwykłą. W numerze znajduje się przeciętnie 40 do 60 ilustracyj, niekiedy jeszcze więcej.

Na treść każdego numeru składają się następujące typy artykułów:

Artykuł wstępny, który porusza zawsze najważniejszą sprawę miesiąca w zakresie polskiego życia publicznego.

Po artykule wstępnym idą dwa albo trzy **artykuły aktualne,** które podają niekiedy materiały o charakterze rewelacyjnym (w ostatnich numerach praca o Tuhaczewskim, list japońskiego nacjonalisty itp.).

Następnie idzie ośmiostronnicowy, bogato ilustrowany artykuł

z zakresu plastyki: malarstwa i rzeźby.

Dalsze strony poświęcone zostają **sprawom literackim** w opracowaniu najwybitniejszych piór polskich. W części tej pomieszcza „Tęcza" często rzeczy pisarzy dawniejszych, dotąd nie wydane (w ostatnich numerach: życiorys własny Ordona, nieznane listy i rysunki Kraszewskiego itp.).

Potem następuje barwnie ilustrowana **nowela** pisarza polskiego lub obcego.

Teraz następują trzy artykuły, z których jeden omawia zawsze nowe zdobycze którejś gałęzi **nauki,** drugi daje streszczenie ważnej, **doniosłej książki** polskiej, albo zagranicznej, wreszcie trzeci przynosi materiał lżejszy, **opis podróży** itp.

Dział dłuższych artykułów zamyka ośmiostronicowy artykuł, podający życiorys którejś z wybitnych postaci współczesnych. Jest to artykuł z cyklu p. n. „Niezwykłe kariery".

Środkową część numeru zajmują tzw. **zagadnienia aktualne,** na które składają się żywe, barwne, często polemiczne opisy spraw w życiu polskim ważnych, a pomijanych, oraz przekłady najbardziej interesujących artykułów z prasy obcej (pod nazwą **„Artykuły z pism obcych"**).

W zakończeniu numeru znajdują się przeglądy: **„Przegląd wydawniczy", Przegląd religijny"** itp., oraz dział **„Polemik".** Osobne miejsce zajmują stałe felietony: **„Kronika miesięczna", „Na marginesie"** oraz (znajdujące się na czele numeru) **„Notatki".** Od 1-go stycznia pocznie pojawiać się jeszcze jeden felieton pióra świetnego poety **K. I. Gałczyńskiego** z ilustracjami J. Zaruby.

Oto zwykłe działy numeru, do których doliczyć należy jeszcze dział **„Rozrywek umysłowych"** z licznymi nagrodami.

Oczywiście nie wymienia przegląd ten wielu typów artykułów „Tęczy" — jak wywiadów, reportaży, opowiadań, nie wymienia poezji — daje tylko ogólne wyobrażenie o treści poszczególnego zeszytu „Tęczy".

Ale już i ten pobieżny przegląd pozwala stwierdzić: bogactwo i rozmaitość miesięcznika „Tęczy" — czasopisma katolickiego dla spraw kulturalnych.

*

Prenumerata „Tęczy", wobec sporych rozmiarów pisma i jego doskonałego wyposażenia technicznego, jest bardzo niska.

W oddziałach Księgarni św. Wojciecha wynosi rocznie zł 16,—, półrocznie 9,—, kwartalnie 5,—. W całej Polsce rocznie 18,—, półrocznie 10,—, kwartalnie 5,50 zł.

Jest to prenumerata zwykła. Przewidziany jest bowiem i drugi rodzaj prenumeraty z książkami premiowymi. Jest ona rocznie o 4,— zł wyższa. Wydawnictwo ogłasza i w tym roku spis 40 książek premiowych, z których prenumerator, wpłacający owe 4 zł dodatkowo, może wybrać sobie książek za **dziesięć zł.** Ponadto wybrać może dalsze za połowę ich rzeczywistej ceny.

Premie „Tęczy są szczególną atrakcją w okresie gwiazdkowym, można bowiem dostać tanim kosztem nie tylko doskonałe pismo, ale i wiele książek na podarki.

Premie książkowe może otrzymać również prenumerator półroczny i kwartalny, jeśli zgłosi na specjalnych kartkach zamówieniowych, że prenumerować będzie pismo przez cały rok. Kartki zamówieniowe oraz wszystkie informacje otrzymać można w administracji „Tęczy"

Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

Lecz cokolwiek powiedziałoby się o piśmie, każde najrzetelniejsze i najprawdziwsze słowo będzie niedoskonałe wobec możności przejrzenia samego pisma. Dlatego wydawnictwo w grudniu i styczniu stosuje system numerów okazowych. **Kto nadeśle do Administarcji „Tęczy" 50 gr w znaczkach pocztowych — otrzyma jeden z dawniejszych numerów pisma, kto zaś nadeśle (przez P. K. O. nr. 201-270, lub w znaczkach pocztowych) 1,— zł, otrzyma specjalny zeszyt gwiazdkowo-noworoczny.**

PREMIUM TĘCZOWE NA ROK 1938

I. KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY

1 **W. Bonsels. MAREK W LESIE.** Powieść. Z ilustracjami K. Mackiewicza. W opr. Zł 5,—

„Kto chce poznać przyrodę, musi ją studiować u źródła, w lesie, górach, polu; a do tego trzeba dużo wytrwałości, odwagi i hartu, krótko mówiąc charakteru. Książka o Marku w lesie uczy, jak zabrać się do zbratania z przyrodą i jej ukochania. Polecona dla bibliotek wszelkiego typu." *Przegląd Biblioteczny*

2 **H. Conscience. LEW Z FLANDRII** Powieść z ilustracjami M. Artwińskiej. Wyd. III. W opr. Zł 4,—

„Ceniony jest Conscience jako belgijski powieściopisarz historyczny, a jedno z najlepszych jego dzieł to „Lew z Flandrii". Wszystko tu barwnie i żywo opowiedziane sprawia, że i nam powieść ta będzie drogą i pożyteczną. Szczególniej trzeba ją polecić młodzieży." *Dziennik Poznański*

3 **P. Delsuc. KRYTYCZNA NOC W KERVIZELU.** Powieść. Z ilustracjami. Tłum. z francuskiego. W opr. Zł 4,—

„Powieść Piotra Delsuc oparta jest ściśle na pracy skautów francuskiej organizacji katolickiej. Dzięki odwadze, szybkiej orientacji, umiejętności tropienia, skauci francuscy spełniają niezwykły czyn... Przy sposobności spotykamy zwyczaje obozowego życia bratniej organizacji." *Harcerz*

4 **X. F. Gryglewicz. ZŁOTA SIEĆ.** Powieść dla panienek. W opr. Zł 4,—

„Jest to powieść z życia gimnazjalistek. W małym światku szkolnym rozpoczęła swą działalność jaczejka komunistyczna. Lecz na moc złego jest moc dobrego, zawarta w idei religijnej. Pod wpływem ks. prefekta jedna z uczennic poczęła rozpinać „złotą sieć" wiary i dobra. Złowiła w nią nawet główną działaczkę komunistyczną." *Głos Narodu*

5 **S. Jeleński. O SIÓDMEJ GODZINIE.** Powieść ewangeliczna. Z ilustracjami Z. Stanisławskiej. W opr. Zł 3,—

„Opowieści ewangeliczne Szczepana Jeleńskiego posiadają tę cechę szczególną, ten urok, że nie tylko młodzież z pożytkiem dla siebie, ale i starsi mogą je wziąć do ręki. Stanowią one w dzisiejszej belestrystyce pozycje przeznaczone nie tylko ku nauce, lecz i ku pokrzepieniu serc." *Gazeta Warszawska*

6 **M. Reuttówna. KRÓLEWNA.** Powieść dla dorastających panienek. Z ilustr. M. Bukowskiej. W opr. Zł 4,—

„Bywają w życiu bardzo młodym dwa

okresy całkiem odmienne: jeden aż do przesytu wypełniony szczęściem, drugi — pełen trosk i mozołów. Ale okazuje się, że gdyby nie było tego drugiego okresu, kapryśna i samolubna jedynaczka Bronka, którą przezwano „królewną", nie przerodziłaby się w dzielną i ofiarną kobietę." *Głos Lubelski*

7 **W. Szalay-Groele. SZATAŃSKIE ZŁOTO.** Powieść Z ilustr. W opr. Zł 4,—
„Powieść dla młodzieży o czarodziejskich dukatach, o duszy potępieńca i dzwonach. Sprząc historię rzetelną z podaniem to zamiar wielce zuchwały. Lecz gdy historia jest miła a podanie tak dziwne, że się je czyta i czyta do końca poniewoli, jakby to było rzeczywiście — to dowód talentu oraz dobra wróżba dla książki." *Kurier Lwowski*

8 **J. Verne. SKARBY WULKANU.** Powieść fantastyczna w dwóch częściach. Z 12 ilustracjami. Wyd. III. W opr. Zł 6,—
„Szczęśliwy spadek — gorączka złota — daleka podróż — złotodajna ziemia — niebezpieczne przygody — dobre zakończenie. Wszystko w wartkim tempie mija szybko, a czytelnik żałuje, że na... 496 stronicy opowiadanie już się kończy." *Dziś i Jutro*

II. POWIEŚCI, POEZJE

9 **H. Adams. USTA MOIRY.** Powieść detekt. Z barwną okładką. Zł 3,—
„W pociągu, wśród tajemniczych okoliczności popełniono morderstwo; wyszukania sprawcy podejmuje się domorosły detektyw, młody adwokat, który w związku z tym przeżywa wiele awanturniczych przygód. — Motyw tajemniczości, będący podstawą każdego romansu sensacyjnego dobrze przeprowadzony." *Głos Narodu*

10 **R. Bazin. WŚRÓD ODMĘTU.** Powieść. Z barwną okł. Zł 4,—
„To beletrystyczne ujęcie zagadnienia szkoły laickiej. Nauczycielka Davidé Birot, dusza płomienna i czysta, zapala się dla sprawy katolickiej i umie ponosić konsekwencje swej odwagi w środowisku oddzielenia Kościoła od państwa. Książka Bazina należy do gatunku bojowych, a przynajmniej misyjnych." *Nowa Książka*

11 **J. O. Curwood. ŁOWCY WILKÓW.** Powieść. Wyd. III. Zł 3,—
„Daleka śnieżna północ, wilki i Indianie, trudne walki z nimi, odkrycie skarbów pozostawionych ongi przez zabitych w walce bratobójczej pionierów — wszystko to wywołuje nieustający dreszczyk emocji..." *Słowo Pomorskie*

12 **W. J. Grabski. KŁAMSTWO.** Powieść współczesna. Zł 5,—
„Można się sprzeczać, czy „Kłamstwo" jest zdarzeniem literackim, lecz z całą pewnością stanowi rewelację daleko większego znaczenia — wyraz wiary i poglądów nowego pokolenia polskiego. W czasie lektury czytelnik jest pod urokiem młodzieńczej werwy, humoru i siły, która manifestuje się na każdej karcie. Tak, czy inaczej, książka niezwykła." *Kurier Poznański*

13 **Z. Kossak. Z MIŁOŚCI.** Powieść z życia św. Stanisława Kostki. Wyd. II. Zł 2,50
„Wśród licznych już, świetnych książek Zofii Kossak, prawdziwym klejnotem jest jej powieść o św. Stanisławie, patronie młodzieży polskiej, pt. „Z miłości", która się ukazuje obecnie w drugim nakładzie." *Przyjaciel Szkoły*

14 **E. Kozikowski. W TOWARZYSTWIE WIERZBY.** Poezje. Zł 2,—
„Raz w autentycznych rymach, to znowu modnymi dzisiaj assonansami, zawsze jednak w równym rytmie i odmierzonych rymach, to się modli, to do wieczności tęskni, to wiosnę chciałby ludzkiemu współżyciu sprowadzić. Spokojne i poważne te wiersze to odpoczynek dla czytelnika zmęczonego nerwowym tętnem współczesnego życia." *Przegląd Powszechny*

15 **I. Lutosławska. MAŁŻEŃSTWO ZAZY.** Powieść współczesna. Zł 5,50
„Na tle rozflirtowanego towarzystwa aferzystów i karierowiczów, rozproszone życie Zazy w niedobranym małżeństwie. Tragiczna śmierć męża stawia Zazę na przełomie dwóch epok jej życia. Zaza przechodzi z goryczą w sercu i tęsknotą za nowym życiem do trzeciego okresu i innego świata... Zaletami książki, to brak wszelkiej tendencyjności, wielkie wartości literackie i językowe." *Przegląd Katolicki*

16 **J. Marlicz. OŚMIORNICA.** Powieść syberyjska. Zł 8,—
„Rzecz dzieje się na Syberii, w okresie rewolucji. Intryga szpiegowska, zbrodnia, tajemnica, jak zmora przygniatająca kilka ofiar i zagadkowa, demoniczna „ośmiornica" w szarym, skromnym ubraniu... siostry miłosierdzia." *Słowo*

17 **W. Miłaszewska. DUSZA DOMU. IMIONNIK.** Nowele. Zł 3,50
„Ostatnia książka W. Miłaszewskiej nie tylko ogniskuje jak w soczewce wszystkie dotychczasowe zalety literackie jej pióra, ale jeszcze przynosi coś niezmiernie cennego: autentyczność postaci i wydarzeń. „Dusza domu" — to jedna z najpiękniejszych i najbardziej wzruszających książek Wandy Miłaszewskiej."
Orędownik

18 **S. Miłaszewski. BUNT ABSALONA.** Dramat. Zł 4,50
„Miłaszewski nie starał się odtworzyć postaci biblijnych, ale zarówno w Absalonie, jak w Dawidzie, dostrzega tylko ludzi podlegających człowieczym instynktom walki i wzniosłym popędom uczuć. Sztuka trzyma się silnie rzeczywistości, przykuwa uwagę głębią zrozumienia dramatu człowieka, którego porywa wir zbrodniczych namiętności." *Głos Narodu*

19 **M. Monlaur-Reynes. TAJEMNICZE SŁOWA.** Powieść. Zł 1,—
„Autorka opowiada z wielkim talentem i głębokim uczuciem o strasznych przejściach wojny ostatniej, o okrucieństwach, popełnionych przez Niemców w Belgii i Francji, o bohaterstwie swoich rodaków, których dusze wojna uszlachetniła. Powieść czyni silne wrażenie. Przekład bardzo piękny." *Gazeta Kościelna*

20 **G. Morcinek. SERCE ZA TAMĄ.** Nowele śląskie. Wyd. II. Zł 2,50
„Dopiero w Morcinku znalazł Śląsk swego literackiego odkrywcę i zdobywcę. I to ten Śląsk najciekawszy, a najmniej dotąd znany. Śląsk górniczy z „podziemnym światem" kopalń, Śląsk pracy, Śląsk ludowy, całym sercem przywiązany do macierzy-Polski, od której go przed wiekami oderwano." *Polonia*

21 **M. Perroy. NA WIECZNOŚĆ.** Powieść. Przekład autoryzowany. Zł 3,—
„Wstrząsająca powieść! Maluje gehennę duszy kapłańskiej porwanej wirem apostazji i kolejnych zbrodni. Mimo wszystko nie przygnębia, gdyż na czarny całun zbrodni i nieszczęścia pada tęczowy blask ekspiacji i pokuty. Za każdą duszę zgubioną z winy ojca syn-kapłan dziesięć innych wybawi i zwróci Bogu. Książka ta nie dla każdego. Ze wzruszeniem przeczyta ją każdy dorosły."
Sodalis Marianus

22 **J. Rabski. ALMA MATER.** Powieść z życia stud. Zł 6,—
„Alma Mater" poświęcił autor współtowarzyszom prac i walk w życiu akademickim. Zawartość powieści oznaczają tytuły rozdziałów: Nauka, polityka, miłość i cel życia. Atmosfera młodości, koleżeństwa, wcielanych w życie ideałów narodowych, środowiska stojącego b. wysoko moralnie. Wątek erotyczny wpleciony zgrabnie i dobrze zespolony z osią powieści." *Dziennik Wileński*

23 **J. Szczepkowski. SYNOWIE BUNTU.** Powieść. Zł 2,50
„Jest to niezmiernie ciekawa książka o cichej narodowej pracy przed laty trzydziestu, gdy w tajemnicy przed szpiegami zaborców wykuwało się nowe pokolenie Polaków. Autor wprowadza nas w ten świat dając nazwiska i fakty prawdziwe. Takich książek winno ukazywać się jak najwięcej." *Strażnica Harcerska*

24 **J. Wyczółkowska-Surynowa. JEGO KOBIETY.** Powieść współczesna. Zł 3,50
„Przeczytanie tej zajmująco nakreślonej fabuły — wskaże może niejednej kobiecie drogę życiowego podejścia do spraw związanych z najistotniejszymi dla niej problematami, jakie niewątpliwie stanowi miłość ugruntowana w dobrym i trwałym małżeństwie." *Polska Zbrojna*

III. STUDIA I SZKICE

25 **J. Bandrowski. PILOT ŚW. TERESY.** Bohaterskie dzieje Ojca Bourjade. Zł 1,50
„Ks. Bourjade nie jest zmyśleniem ani symbolem, jest rzeczywistym człowiekiem. Idzie na front, bo tego chce Francja, ale nie wyrzeka się naczelnej idei swego życia — służenia P. Bogu. Daleko, na jednej z wysp Oceanii dokonuje życia jako misjonarz. Widać z tych

kart duszę pełną heroizmu, wewnętrznego skupienia." *Ateneum Kapłańskie*

26 **X. Bp Bougaud. JEZUS CHRYSTUS.** Wyd. II. Zł 8,—
„Życie Jezusa Chrystusa skreślone przez X. bpa Bougaud'a nosi na sobie wszystkie wartości, jakich domaga się współczesna krytyka literacka. Świetne charakterystyki osób, wypadków, konfliktów między starym światem a zjawiającym się na widowni Mistrzem... nadają książce zabarwienie powieści, nie wysnutej z fantazji, ale tej rzeczywistej, najwspanialszej, jaka rozegrała się ongiś..."
Przegląd Powszechny

27 **A. Cojazzi. PIER GIORGIO FRASSATI.** Przekład autoryzowany Z. Kozarynowej. Zł 4,—
„Kto wyobraża sobie, że katolicyzm jest religią smutku niech przeczyta tę książkę, opisującą żywot Piotra Jerzego Frassati, zmarłego w 1925 r. w wieku 25 lat „in odore sanctitatis". „Nie przypominam sobie, abym go kiedy widział w złym humorze" — pisze jeden z przyjaciół..."
Czas

28 **Prof. Dr A. Dorabialska. MARIA SKŁODOWSKA-CURIE I PIOTR CURIE.** Zarys życia i pracy. Zł. 1,80.
„Autorka, profesor chemii na politechnice lwowskiej, przedstawiła żywo i barwnie życie Marii Skłodowskiej-Curie (której była uczennicą) wraz z podstawowymi wiadomościami o radzie i innych pierwiastkach promieniotwórczych.."
Przyjaciel Szkoły

29 **J. Giertych. MY, NOWE POKOLENIE.** Wyd. II. Zł 3,—
„W szeregu oddzielnych rozdziałów omawia autor podstawowe prawdy i zagadnienia życia, wszczepiając w młodych umiłowanie swych obowiązków. Książka stara się przeniknąć do serca i umysłu czytelnika i dać mu zdrowy moralnie pogląd na świat. Autor czyni to bez patosu, prosto i bezpośrednio."
Szkoła Chrystusowa

30 **X. Dr Z. Kozubski. FRYDERYK NIETZSCHE I JEGO ETYKA.** Zł 2,—
„W każdym dorastającym pokoleniu znajdują się wciąż jednostki, które przejść muszą przez odrę nitzscheanizmu. Pożytecznej więc pracy dokonał X. Kozubski, podając w swym studium żywą, barwną, interesującą krytykę etyki myśliciela, który tak wiele czerpał z mroków pruskiego ducha." *Kurier Gdański*

31 **Św. Alfons Liguori. O MIŁOWANIU P. JEZUSA W ŻYCIU CODZIENNYM.** Wyd. III. Zł 4,—
„Jest to bardzo pocieszający objaw religijności polskiej, że śliczne, głęboką pobożnością tchnące dzieło św. Alfonsa ukazuje się w ciągu lat kilkunastu już w trzecim wydaniu. Niezawodnie dopomaga do tego powodzenia wzorowy przekład, wierny a prawdziwie polski".
Przegląd Powszechny

32 **Fr. Mauriac. PIELGRZYMI.** Zł 1,60
„Głośny autor francuski w zwięzłej i zwartej formie, świetnie oddanej w przekładzie, daje apologię miejsc świętych, cudownych a osobliwie przesławnego Lourdes. Cała rzecz napisana jako mądry dialog między dwoma przyjaciółmi, gorliwym katolikiem i młodym człowiekiem draśniętym przez ząb sceptycyzmu." *Roczniki Katolickie*

33 **M. Pachucki. MYŚLI ŚW. BERNARDA.** Zł 1,50
„Myśli św. Bernarda jakże się przydadzą kaznodziejom, pisarzom, mówcom, a dla świeckich ludzi powinny stać się, jak „Naśladowanie", codziennym towarzyszem, dającym poważne tematy do zastanowienia. Śliczna jest forma zewnętrzna tej małej książeczki."
Kurier Warszawski

34 **X. Dr A. Rademacher. RELIGIA A ŻYCIE.** Zł 4,50
„Książka Rademachera powinna się znaleźć w ręku każdego myślącego człowieka, a szczególnie tego, w którego duszy nurtuje „niepokój metafizyczny". W duszę zbłąkaną na manowcach współczesnego życia wniesie dzieło to snop rozjaśniającego światła i przyczyni się do wyjaśnienia niejednej wątpliwości."
Myśl Polska

35 **H. Rolicki. CELE I DROGI PROPAGANDY WYWROTOWEJ.** Zł 1,20
„Jest to studium krytyczne o wysokiej wartości, pisane piórem męskim, stylem przystępnym. Zmusza do myślenia nad środkami głębokiej naprawy życia narodowego." *ABC*

36 **Dr K. Sośnicki. WYCHOWANIE I NAUCZANIE.** Przewodnik do wydawnictw pedag. i dydakt. Zł 4,20

„Książka podzielona jest na dwie części. Pierwsza — podaje zestawienie alfabetyczne autorów i dzieł (z zakresu pedagogiki i dydaktyki) oraz przegląd tych dzieł. W części drugiej podane są materiały do poszczególnych zagadnień: (np) zagadnienia ogólne, psychologiczne, psychologii wychowawczej, wychowawcze, szkolnictwo, dydaktyczne i higieny szkolnej. Materiał ułożony przystępnie i przejrzyście." *Kurier Poznański*

37 **X. Arcbp J. Teodorowicz. OD JAHWY DO MESJASZA.** Zł 10,—
„Nawet najmniej obeznani z Pismem św., czytając książkę ks. Arcybiskupa zrozumieją łatwo właściwy charakter Starego Zakonu, powołanie Żydów, ich wielkość i małość. Ci zaś, którzy niechętnie myślą o węzłach łączących chrystianizm z cywilizacją staro-żydowską, poznają czy i o ile te niechęci i obawy są uzasadnione." *Przegląd Powszechny*

38 **X. J. Urban. NA ŚLUBNY KOBIERZEC.** Książka dla panien narzeczonych i młodych mężatek. Zł 3,—
„Autor daje wiele rad praktycznych, które mogą ugruntować przyszłe szczęście małżeństwa. Rady jego są trzeźwe, dobre a wskazówki co do wyboru męża, wieku narzeczonych itd. oparte na obserwacji i doświadczeniu, mogą więc niejedno młode istnienie ustrzec od łatwej tragedii i niezawinionego nieszczęścia." *Gazeta Warszawska*

39 **K. Zaleska-Saryusz. KAROL DE FOUCAULD. APOSTOŁ SAHARY.** Zł 2,—
„Karol de Foucauld, arystokrata, światowiec, duch niespokojny wyjechał w poszukiwaniu wrażeń do Afryki. Notowane przez niego skrzętnie naukowe spostrzeżenia utorowały rządowi francuskiemu drogę podboju. Jednak de F. nie zadowalał się zaszczytami... Wraca, poświęca się rozpowszechnianiu ideałów chrześcijańskich jako zakonnik i wreszcie zamordowany przez dzikich ginie na placówce służby Bożej. Książka obfituje w motywy ciekawe i wzruszające." *Myśl Narodowa*

40 **Ks. Prof. Dr A. Żychliński. TEOLOGIA. JEJ ISTOTA, PRZYMIOTY I ROZWÓJ.** Zł 2,—
„W przystępny, ale zarazem głęboki sposób daje autor wszechstronną analizę pojęcia „teologia", rozpatruje jej przymioty a w końcu uwzględnia b. ważną i ciekawą kwestię: rozwój dogmatów. Jednym słowem daje syntetyczny pogląd na tę dziedzinę." *Przegląd Homiletyczny*

Czytelnikom nowym, oraz tym, którym zależy na szerokim doborze książek udostępniamy zeszłoroczny katalog premiów, z wyjątkiem paru pozycji, które się w międzyczasie wyczerpały. Książki spisu zeszłorocznego zaopatrujemy cyframi arabskimi oraz literą **z.**

A. KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY.

1z. **J. F. Cooper: PIONIEROWIE.** Powieść, str. 510. W opr. Zł 5.—

2z. **M. Czeska-Mączyńska: HELUSIA Z RAKOWICKIEGO MŁYNA.** Pow., str. 226. Opr. Zł 5.—

3z. **J. Fanciulli: JAŚMINEK.** Powieść, stron 183. W opr. Zł 3.—

4z. **J. Jaworska: JACEK W POZNANIU.** Powieść, stron 172. W oprawie Zł 3.—

5z. **S. Jeleński inż.: LILAVATI.** Rozrywki matematyczne. Stron 306. Zł 5.—

6z. **G. Morcinek: GWIAZDY W STUDNI.** Powieść, stron 277. W oprawie. Zł 5.—

B. POWIEŚCI, POEZJE, PODRÓŻE

7z. **J. Bandrowski: RAJSKI PTAK.** Powieść, stron 222. Zł. 3.50

8z **G. K. Chesterton: NIEDOWIARSTWO KSIĘDZA BROWNA.** Opowiadania, str. 310. Zł 4.—

9z. **J. O. Curwood: ŁOWCY ZŁOTA.** Powieść, stron 250. Zł 4.—

10z. **E. Gwiżdż: OBRAZY NA SZKLE.** Opowiadania, stron 185. Zł 2.—

11z. **Ks. J. Kłos: NA DRUGIEJ PÓŁKULI.** Str. 719. Zł 8.—

13z. **J. Marlicz: BRACTWO BIAŁEGO LAMPARTA.** Powieść, stron 428. Zł 6.—

14z **W. Miłaszewska: TRZECIA SIOSTRA.** Powieść, str. 321. Zł 5.—

15z. Ks. E. Nawrowski: Z ROKU ŻYCIA. Poezje, str. 224. Zł 1.—

16z. Ks. bp K. Radoński: DNI TRYUMFU EUCHARYSTII. Str. 139. Zł 2.20

17z. M. Reuttówna: MARYJKA. Powieść, stron 231. Zł 2.50

18z. M. Saeyeys: ELEKTA. Powieść, stron 224. Zł 3.—

19z. A. Słonczyńska: BARWY I DŹWIĘKI. Poezje, stron 104. Zł 3.—

20z. K. Wybranowski: DZIEDZICTWO. Powieść, stron 381. Zł 4.—

C. STUDIA I SZKICE

22z. Ks. bp Bougaud: CREDO. Str. 376. Zł 5.—

25z. W. Folkierski: MIECZEM I KRZYŻEM. Stron 105. Zł 2.50

27z. Ks. dr B. Gładysz: HYMNY BREWIARZA RZYMSKIEGO. Stron 316. Zł 8.—

28z. K. Górski: FRANÇOIS MAURIAC. Stron 106. Zł 2.50

29z. L. Halban: SPOŁECZNE IDEAŁY CHRZEŚCIJAŃSTWA. Stron 153. Zł 2.—

30z. E. Hugon: ZASADY FILOZOFII. Stron 308. Zł 4.—

32z. A. Kraushar: PAŁACE. Stron 85. Zł 4.—

33z. Ks. J. Kruszyński: STUDIA NAD PORÓWNAWCZĄ HIST. RELIGII. Stron 430. Zł 5.—

34z. St. Lam: LITERATURA WSPÓŁCZESNA. Str. 141. Zł 4.—

35z. M. Pachucki: BIAŁA MARGERYTKA. Stron 143. Zł 2.—

37z. C. Plater-Zyberkówna: NA PROGU MAŁŻEŃSTWA. Stron 456. Zł 4.—

38z. Ks. arcbp J. Teodorowicz: OD BETLEEM DO NAZARETU. Str. 338. Zł 9.—

39z. O. J. Woroniecki: PEŁNIA MODLITWY. Stron 142. Zł 2.50

40z. WYBÓR PISM KAZNODZIEJSKICH BOSSUETA. Stron 216 Zł 5.—

KSIĄŻKI SERII ZŁOTEJ

Za zjednanie nowych abonentów Wydawnictwo „Tęczy" przeznacza specjalne premia bezpłatne:

Za pozyskanie jednego abonenta:

J. Marlicz: „Dzicy ludzie". Nowość. Zł 3.50

R. Koseła: „Sandomierka". Nowość. Zł 3.50

W. Miłaszewska: „Święty wiąz". Nowość. Zł 6.—

J. Strzembosz: „Pożyczka zagraniczna". Zł 5.—

J. Strzembosz: „Radosna twórczość". Nowość. Zł 5.—

Z. Kossak-Szczucka: „Król Trędowaty". Zł 6.—

Za pozyskanie dwóch abonentów:

A. Rachmanowa: „Fabryka nowych ludzi". Nowość Zł 5.—

Za pozyskanie trzech abonentów:

Z. Kossak-Szczucka: „Krzyżowcy". (4 tomy). Zł 17.—

W Oddziałach Księgarni św. Wojciecha

w Poznaniu, Plac Wolności 1 — w Warszawie Aleja Jerozolimska 45 — W Wilnie, ulica Dominikańska 4 — oraz w Lublinie. Krakowskie Przedmieście 40 — a także w Krakowie w Księgarni Krakowskiej ulica św. Krzyża 13 — i we Lwowie w Księgarni „Książka" ulica Czarnieckiego 12

Każdy może książki wymienione przejrzeć i po wpłaceniu abonamentu Tęczy" niezwłocznie odebrać

PRZED ROZSTRZYGNIĘCIEM

W d. 15 października upłynął termin nadsyłania prac na konkurs powieściowy.

Ogółem nadesłano 319 utworów, z czego 58 zostało odesłanych przez biuro konkursowe, ponieważ przesyłki nie odpowiadały wymaganym warunkom konkursu. Powodem zwrotu rękopisów w 75% było ujawnienie nazwiska autora czy to wprost na rękopisie czy też w dołączonych do rękopisów listach otwartych. Kilka utworów nie odpowiadało rozmiarami a kilka formą (zbiór wierszy, utwór sceniczny); 2 zostały nadesłane po upływie ostatecznego terminu, 1 odesłano na żądanie autora.

Dopuszczonych do uczestnictwa w konkursie jest 261 utworów, które zostały przesłane do oceny członkom jury.

Na posiedzeniach Sądu konkursowego do połowy listopada rozpatrzono część ocenionych powieści. W ciągu grudnia ukończone będzie pierwsze czytanie, a w ciągu stycznia a najpóźniej w ciągu lutego 1938 r. ostateczna ocena. Sąd konkursowy nie będzie udzielać żadnych wyjaśnień o wynikach konkursu aż po ostatecznej ocenie wszystkich prac nadesłanych na konkurs.

W ostatnim numerze Biuletynu ogłosiliśmy tytuły pierwszej partii (80) powieści konkursowych, poniżej wymieniamy resztę:

Nr. 81. Kto zwycięża? 82. Promień skrzydlaty. 83. Matczyne słowa. 84. Nieodpowiedzialni. 85. Przygody chorążego Szczerby.

86. Rekordy. 87. Złamana szabla. 88. Rdza życia. 89. Potęga miłości. 90. Miesiąc nowych zbóż. 91. Giną młodzi! 92. Mieszkanie na parterze. 93. Zmrożone róże. 94. Wyspy miłości i śmierci. 95. Dwa progi. 96. Zanim słońce wzejdzie. 97. Spieszą się, aby nie były. 98. Pani z Winnej Górki. 99. Dom, którego już nie ma. 100. Drużyna imienia Andrzeja Kmicica. 101. Błędne drogi. 102. Między zatoką a Limanem. 103. Na przebój. 104. Ziemia. 105. Miłość księżniczki. 106. In regno Christi. 107. Piękno duszy. 108. Sprawa gminy Ceynowy. 109. Testament mój. 110. Wśród kwiatów i muzyki. 111. Królowa Matamby. 112. Sfinks ze ślepcem rozegrali partię. 113. Bracia spod arkad. 114. Białe dusze. 115. Dla niej. 116. Tajemnica zamku Holm. 117. Odnaleziona droga. 118. Przygoda Polaka w legiach cudzoziemskich. 119. Strach ma wielkie oczy. 120. Abyście nie popadli w pokusę. 121. Lodowe sople. 122. Dynamit. 123. Dusza odrodzona. 124. Pamiętnik duszy na przełomie. 125. Świat zamknięty na klucz. 126. Lebioda rośnie. 127. Wspak! 128. On. 129. Po ścieżkach życia. 130. Ustawa Garbarskiego. 131. Ranieccy. 132. Jeruzalem... Twoje proroki. 133. Poszukiwanie siebie samego. 134. Memento. 135. Boska miłość i Jego wyroki. 136. Pojednanie. 137. Włodarze leśni. 138. Powiatowe miasto Niechcice. 139. Impas. 140. Właściwą drogą. 141. Jestem brzydka. 142. Skarby ugorów. 143. Jutro będzie słońce. 144. Ksawera. 145. Mania Sulińska. 146. Siostry. 147. Białe róże. 148. Nowe miasto. 149. Na zgliszczach duszy. 150. Przemiany. 151. Białe dusze. 152. Ewa szuka jabłka. 153. Na fali życia. 154. U progu. 155. Biała królowa. 156. W białym klasztorze. 157. Miłość i małżeństwo. 158. Pięć dni na księżycu. 159. Kaszubka. 160. Basia. 161. Zosia komunistka. 162. Rzeźnia. 163. Druga młodość. 164. Zbudź się. 165. Mistrzyni abecadła. 166. Kamienisko. 167. Próba życia. 168. Przedmieście w słońcu. 169. Kain. 170. Polskie komunistki spod słomianej strzechy. 171. Dewaluacja. 172. Z minionych dni. 173. Dwaj artyści. 174. Huta idzie! 175. Krzyśko Magnus. 176. Lilie i maki. 177. Zza oceanu. 178. Dzwon na Anioł Pański. 179. Jur. 180. Zeschłe listki. 181. Aż do śmierci. 182. Rodzice XX wieku. 183. Zwariowani. 184. Szczęście sieroty. 185. Opuszczona Krysia. 186. Poplątane ścieżki. 187. Na rozdrożu. 188. Wschodni wiatr. 189. Zgrzyty. 190. Przyjdź Króle-

stwo Twoje. 191. Bronika z Krzyża. 192. Krwawiące serce. 193. Zwycięstwo. 194. Głodna ziemia. 195. Mgła. 196. Przeistoczenie. 197. Pomłot rozpoczyna walkę. 198. Jabłko od jabłoni. 199. U steru życia. 200. Da wam. 201. Na wiecznie płonącym wulkanie. 202. Symfonia pękniętej struny. 203. Młodość w okowach. 204. Burzyciele szczęścia. 205. Wchodzimy w życie. 206. Potęga ofiary. 207. Wiatry halne nad Gopłem. 208. Bóg jak wiatr. 209. Pod czerwonym knutem. 210. Nowy człowiek. 211. W poszukiwaniu fali. 212. Dla kawałka chleba. 213. Płonące strzechy. 214. Piąte przykazanie. 215. Gniazdo jaszczurcze. 216. Czy wiedzą co czynią? 217. Domin. 218. Szczęśliwa ludzkość. 219. Cyt, serduszko. 220. A oni poszli. 221. Jeszcze słonko wzejdzie. 222. Krzywda. 223. Drogi boże. 224. Na ojczyzny zew. 225. Za grzechy ojców. 226. Radosne Zdrowaś. 227. W kresowym zakątku. 228. Ucieczka. 229. Lwy Alkazaru. 230. Alinówka. 231. Bohaterzy nieznani. 232. Życie Kazimierza Szarugi. 233. Oblężenie Torunia. 234. Bambry. 235. U stóp krzyża. 236. Anioł i raj. 237. Zmiana warty. 238. Niewinni. 239. Sąsiedzi. 240. Ojczyzna moja. 241. Ślepy tor. 242. Księżniczka Czerwińska. 243. Złota przędza. 244. Preludium życia. 245. Człowiek z ludu. 246. Tam skarb mój, gdzie serce moje. 247. Apostata. 248. Własna droga. 249. Pod obcym nazwiskiem. 250. Dariusz i jego złocista królewna. 251. Książka bez tytułu. 252. Baśń przed wiekami. 253. Światło w mrokach. 254. Przybytek szczęścia. 255. Zwiędły kwiat na obczyźnie. 256. Na polanach. 257. Służowie. 258. Sprzedane lata. 259. Quid est veritas. 260. Ich dwoje. 261. Zapalają się dni. 262. Studentki. 263. Szare dziewczyny. 264. Kryzysowe pokolenie. 265. Ludzie tęsknoty. 266. Za siódmą górą, za siódmą rzeką. 267. Czerwone echo. 268. Idą młodzi. 269. Walka z bagnem. 270. Serca Niedbajów. 271. Literatka na rozdrożu. 272. Zbłądziłem w kłamstwie codzienności. 273. Życie pewnego folwarku. 274. Zbieg z Sybiru. 275. Na ścieżce polskiej Golgoty. 276. Matko! 277. Bez tytułu. 278. Prawdziwa miłość. 279. W chacie Dawida. 280. Rycerze. 281. Na szczeblu. 282. Capstrzyk. 283. Ambasada. 284. Zamknięte wrota. 285. Źródła na pustyni. 286. Droga sołtysowa. 287. Źródło wiecznie żywe. 288. Złamane życie. 289. Spojrzenie bez maski. 290. Michał. 291. Wspomnienia z lat chłopięcych. 292. Dzieci Podlasia. 293. Mury pękają. 294. Kronika rodziny Wilskich. 295. Życie w strzępach. 296. Iskry w popiele. 297. W objęciach dżungli. 298. Czerwone róże. 299. Droga przez mrok. 300. Walka dwóch światów. 301. Idzie lawina! 302. Węzeł gordyjski. 303. Człowiek sprzedany. 304. Bolesław V Wstydliwy. 305. Góralu czy ci nie żal? 306. Trzecia miłość. 307. Tajemny splot. 308. Gorejący krzak. 309. Zbłąkani bohaterzy przestworza. 310. Przemytnicy. 311. Bogactwo.

A teraz stajemy przed intrygującym pytaniem: Jaki będzie wynik? Czy wypłynie jakiś nowy talent, nowe nazwisko literackie? Odpowiedź przyniesie następny numer biuletynu.

NOWA BIBLIOTEKA KAZNODZIEJSKA

MIESIĘCZNIK HOMILETYCZNY
WYCHODZI W POZNANIU ROK 27

POD REDAKCJĄ
KS. PROF. DR JANA KICIŃSKIEGO

Zwłaszcza dziś, wobec rozległości pracy duszpasterskiej N. B. K. oddaje szczególną usługę: oszczędza czas przeznaczony na szukanie materiałów do kazań i nauk. Pismo przynosi co miesiąc, jako dział stały: kazania niedzielne i świąteczne, poza tym na przemian: kazania okolicznościowe, katechizmowe, stanowe, rekolekcyjne i t. d. Redakcja zdołała skupić najlepsze pióra kaznodziejskie w Polsce. Pismo redagowane jest w ten sposób, że dochodzi do rąk czytelnika na dwa tygodnie przed aktualnością homilii umieszczonej w numerze. Na wartość pisma składa się:

WYSOKI POZIOM
ROZMAITOŚĆ PIÓR
STAŁA AKTUALNOŚĆ



ROCZNIE ZŁ 14.— PÓŁR. ZŁ 8.—

ADRES ADMINISTRACJI: POZNAŃ, ALEJE MARCINKOWSKIEGO 22

NOWOŚCI Z CYKLU
ŻYWOTY I ŻYCIORYSY

14 sierpnia 1920 roku
o godz. 2 po poł. padł

BOHATER WARSZAWY
X. IGNACY SKORUPKA

Gorące, sercem napisane wspomnienie poświęca Mu obecnie

DR STANISŁAW HELSZTYŃSKI
Str. 66. Cena zł 1.20

●

AFRYKA

czeka na kanonizację swoich pierwszych Świętych!

O ich wzuszającym bohaterstwie mówi książka

ANNY SZOTTOWEJ
CZARNI ŚWIĘCI
Str. 64. Cena zł 1.20

Wkrótce ukaże się

w trzecim wydaniu
dwutomowa powieść

S. MARGERT
/s. Marii Gertrudy Skórzewskiej/

SAVONAROLA

Jest to wspaniały obraz Italii u schyłku XV wieku, w dobie Odrodzenia, w wieku da Vincich, Michałów Aniołów, Botticellich, Koperników, Macchiavellich, Medyceuszów i Borgiów. W powieści o Savonaroli przewijają się wszystkie znakomitości włoskie i obce tego wieku z swą indywidualnością bujną, bogatą, sławną lub słynną po wieki.

K R O N I K A

☐ **Trzecia powieść Wandy Miłaszewskiej idzie między cudzoziemców.** Czeska firma wydawnicza „Vysehrad" w Pradze wydała ostatnio tłumaczenie pięknej powieści Miłaszewskiej „Na cztery wiatry". Przekładu dokonała M. J. Karasowa. Z poprzednich powieści: „Cmentarz i sad" ukazał się w piśmie tej miary co „Journal des Débats", „Zatrzymany zegar" wydała znana księgarnia akademicka Perrin et Comp., a liczne jej nowele przetłumaczyli Słowacy. Powodzenie powieści Miłaszewskiej za granicą dowodzi, że rzecz prawdziwie wartościowa zdobywa sobie sama cudzoziemców bez poparcia kosztownej propagandy oficjalnej.

☐ **Zaszczytne odznaczenie Autorki Epopei wojen krzyżowych.** Z okazji Rocznicy Niepodległości p. Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył Zofię Kossak krzyżem oficerskim orderu „Polonia Restituta". Jest to już drugie w roku bieżącym niezwykłe odznaczenie (obok orderu Lazarystów) słynnej naszej powieściopisarki.

☐ **„Żyd nie może reprezentować Polski na międzynarodowych kongresach Pen-Clubu!"** Taki wniosek zgłosił na walnym zebraniu warszawskiego oddziału tej organizacji p. Alfred Łaszowski. Cała sprawa wynikła ze skandalu, jaki miał miejsce na kongresie Pen-Clubu w Paryżu. Napadł na nim w sposób niesłychany na Polskę prezes tej międzynarodowej organizacji, były komisarz bolszewicki Steinberg. Delegat „polski" p. Słonimski nie zdobył się jednak na odpowiednią reakcję. Trudno się dziwić, że nie ujął się za urażoną godnością naszego narodu. Są to przecież rzeczy, których odczuć i zrozumieć nie może. Polska opinia społeczna podnosi jednak z tego tytułu poważne zastrzeżenia do prezesa i w ogóle do całej działalności Pen-Clubu, który takim osobom powierza reprezentowanie za granicą kultury polskiej. Wniosek p. Łaszowskiego w zżydziałym oddziale warszawskim tymczasem przepadł. Sprawy jednak nie można uznać za załatwioną. Na działalność Pen-Clubu zwrócona została czujna uwaga społeczeństwa polskiego.

☐ **Dramat Miłaszewskiego na deskach Teatru Narodowego.** Głęboki dramat Miłaszewskiego „Bunt Absalona" zostanie jeszcze w bieżącym sezonie wystawiony na scenie Teatru Narodowego w Warszawie.

☐ **Na treść ostatniego numeru „Młodego Przyrodnika"** składają się następujące pięknie ilustrowane artykuły i działy: Wyjątek z Kwiatków św. Franciszka z Asyżu. Prof. E. Lubicz Niezabitowski — Ginące ptaki w Polsce. Jan Sokołowski — Moi przyjaciele. Dr H. Szafranówna — Jaś i ptaszki. Hodowle w domu i w szkole. Na tropie przyrody. Z życia kółek. Rozrywki umysłowe. Listy od redakcji.

☐ **Książki, które poszły do druku:** Le Fort — **Chusta Weroniki.** X. J. Pelz — **Kazania dla dzieci.** St. Roy-Siwik — **Teatr marionetek.** J. O. Curwood — **Włóczęgi północy** Wyd. III. **Wybór pism kaznodziejskich** Newmana oraz 11 opracowań z cyklu **„Postacie Świętych".**

Wydawca: Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny: Szczepan Jeleński. Opłata roczna jeden złoty. P. K. O. Poznań 200032 właśc. Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha Sp. z o. o. w Poznaniu. Tłoczono w Drukarni i Księgarni św. Wojciecha Sp. z o. o. w Poznaniu na papierze z własnej fabryki „Malta".

